

POPRAWNOŚĆ TEKSTU: MIĘDZY WIARĄ, PRAWDĄ A BOGIEM

Między wiarą, prawdą a Bogiem. – Zbędna kropka w tytule pracy. Dalej, przy rozdziałach, podobnie. Na przykład:

Rozdział 1: Prawie pewne, że na pewno[zbędna kropka].

Widziałem[,] jak zamek na zboczu góry, [przecinek zbędny] pochłonęła kamienna lawina (...).

Przekłęci czarodzieje bali się, [przecinek zbędny] tego[,] że staniemy się realną siłą polityczną, że omotany [omotamy] królów, że zwrócimy się przeciw naszym „twórcom” i sami bogowie wiedzą czego jeszcze. – Cytat ten dotyczy fragmentu umieszczonego w polskim cudzysłowie apostrofowym. Jeśli wewnątrz pojawia się kolejny cytat, powinieneś wyróżnić go cudzysłowem francuskim:

„(...) że zwrócimy się przeciw naszym «twórcom» i sami bogowie wiedzą czego jeszcze”.

To my budujemy cały handel, całą infrastrukturę[,] a oni niby co?! ...Czytają te swoje książki i mają więcej praw niż my. – Nie rozumiem zastosowania wielokropka w tym przypadku.

– Nic[,] tylko **ręką**[ręka] świeżbi[świerzbi!][,] by takiemu studentowi przypier... – wąsaty jegomość obrazowo zamachnął się **ręką**. Urwał zdanie[,] widząc przejeżdżające obok kobiety. – Komentarz narracyjny nie dotyczy wypowiedzianych słów (*verbum dicendi*; np. powiedział, stwierdził, zapytał), a odnosi się do pobocznej czynności (machanie ręką). Dlatego też komentarz ten powinieneś rozpocząć od wielkiej litery. Ogólnie w

opowiadaniu większość dialogów cechuje niepoprawna interpunkcja dialogowa, dlatego nie będę wypisywać wszystkiego, a podrzucę link do encyklopedii: [\[KLIK\]](#). Polecam również najnowszy z artykułów o dialogach, ten uzupełniający: [\[KLIK\]](#).

Tak więc albo:

Nic, tylko ręka świerzbi, by takiemu studentowi przypier... – Wąsaty jegomość zamachnął się obrazowo. Urwał zdanie, widząc przejeżdżające obok kobiety.

Albo:

Nic, tylko ręka świerzbi, by takiemu studentowi przypier... – urwał zdanie wąsaty jegomość, widząc przejeżdżające obok kobiety. Jedyne zamachnął się obrazowo.

No i to nieszczęsne: *świeżbi*. Gdybym nie wiedziała, że słowo to zapisuje się przez RZ, to nadal podkreśliłby mi je zarówno Word, jak i Docs Google, a nawet Blogger zrobił to teraz, przy wklejaniu oceny. Wyższym szczytem lenistwa jest nie kliknąć w podkreślenie i nie sprawdzić, czego program może od nas chcieć. A jeśli masz wyłączoną opcję korekty – koniecznie ją włącz. No i pisałam w treści właściwej oceny o wtyczce **LanguageTool**. W przypadku „Między prawdą...” może okazać się zbawienna.

Gdyby nie jej jedwabna opaska, pewnie **skarciła by** go zimnym spojrzeniem.
– Skarciłaby.

Stały tak **przez chwilę** w wymownej ciszy, po czym ruszyły dalej. Mężczyzna **przez chwilę** mruczał coś pod nosem, a później zaczął psioczyć na za wysokie cło...

– Radowid mógł odebrać jej wzrok[,] ale żaden król nie byłby w stanie odebrać jej godności – pomyślała. – Też kiedyś taka będę, zostanę czarodziejką, dokonam czegoś wielkiego. – Błędny zapis myśli; nie zaczynaj ich od myślników! Stosując kursywę i zapis od nowego akapitu (koniecznie z wcięciem), wystarczająco je wyróżnisz. Dziwnym trafem – nadal nie rozumiem czemu – kursywą wyróżniasz też dialogi. W takich okolicznościach obie formy (myśli i dialogi) się ze sobą zlewają.

Minęły żelazną bramę uczelni. Sam cel wizyty nie został wyjawiony Ornelli (...) – w miejscach akcentowych (na końcu zdań: pierwsze proste, drugie – składowe) słycać rym. Kłuje w uszy przy czytaniu na głos.

Interesowała się tematem zaledwie od niedawna, więc niewiele **była wstanie** o nim sama powiedzieć, a niektóre nazwy wciąż się jej myliły. Wiedziała jedno: chce pochłonać tyle wiedzy na ten temat[,] ile **będzie wstanie**. – W stanie. Wstanie zapisane łącznie to rzeczownik odczasownikowy od: wstawać, przykład: „Niech wstanie dzień”. Natomiast być można w stanie. Ponadto coś nie tak jest z tym ostatnim szykiem; w konstrukcji: tyle/ile te składowe powinny stać bliżej siebie. Sugeruję: Wiedziała jedno: chce pochłonać na ten temat tyle wiedzy, ile będzie w stanie. Możesz też sprawić, że fragment ten stanie się mniej okrągły i napisać: chce pochłonać **o tym** tyle wiedzy, ile zdoła... – w końcu Ornella zdążyła wytłumaczyć, że chodzi o genetykę. Czytelnik już wie, że to ten temat.

Skupiła wzrok na regale. Wyciągnęła rękę. Jedna z ksiąg drgnęła. Skoncentrowała myśli dokładnie na tym egzemplarzu. – Podmioty. Ornella skoncentrowała myśli...

– Miał może księgę Alzura? – zapytała[,] spoglądając na niego.

Z resztą już powinnaś to wiedzieć na pierwszym roku. – Zresztą. „Z resztą” tylko wtedy, gdy masz na myśli jakąś resztę, na przykład: „Zresztą... Wiecie co? Zajmijcie się tylko tym. Z resztą sobie poradzę”. To, wbrew pozorom, nie są dwa takie same słowa. Oba znaczą coś innego.

– Nie jestem studentką. Jestem tu przejazdem[,] z mistrzynią.

– Twoją mistrzynią jest...?

– Filippa Eilhart – dokończyła[,] a ów student rozmawiał mniej chętniej, [przecinek zbędny] niż na początku konwersacji. – Gdy po spójniku niż nie znajduje się orzeczenie (czasownik), przecinka nie stawiamy.

Filippa wyłoniła się **z nikąd**, trzymała pod ręką solidny tom. – Znikąd. Masz problemy z pisownią łączną i rozłączną. Pamiętaj, że gdy nie jesteś czegoś tak w stu procentach pewien, zawsze możesz *guglować*.

– „Pamiętnik wiedźmina” – przeczytała napis na wyprawionej skórze. – Brzmi ciekawie. Czy mogłabym... – [zbędne przejście do nowego akapitu] spytała, omijając wzrokiem jedwabną opaskę, ale i tak ciarki przeszły jej po plecach. – Skoro dziewczyna pyta, po wielokropku postawiłbym pytajnik.

Filippa nawet przez chwilę nie wahala się[,] oddając jej do rąk swoisty unikat.

Każdą wolną chwilę[,] począwszy od teraz, przeznaczyła na czytanie lektury.

No dobra, ale to już jest chyba przesada;

„kiedy ostatni wiedźmin zniknie z tego świata, ludzkość będzie wiedziała jak obronić się przed tym, przed czym bronić się nie będzie potrafić...” – nie, nie zapomniałam rozpocząć cytatu wielokropkiem w nawiasie. Za to ty naprawdę rozpoczęłeś zdanie od małej litery. Dalej zresztą podobnie:

„przestęp, skorocel, korzeń mandragory, perz, wiechlina ...trawy oddziałują na system nerwowy ...proces musi kontrolować czarodziej”.

– Alzur wspólnymi siłami z mistrzem dokonywał nieprawdopodobnych korekcji[,] a na podstawie tych notatek dałoby się ten proces odtworzyć. Po co Filippie ta księga? A może wcale nie chodzi o nią? Czemu jedziemy do **wyzimy**? – Litości. Nazwy miast też od małej...? I to jeszcze co jak co, ale stolicy?

No i znów: myśli nie zapisuje się od myślnika, bo ten rozpoczyna jedynie wypowiedź dialogową lub monolog (taki mówiony na głos, nie: wewnętrzny).

Co ona knuje? – Rozmasowała skronie. [akapit] – Wiedźminów ze szkoły gryfa spotkał niesprawiedliwy los – zaczęła[,] by przerwać ciszę w podróży.

– Dialogi zawsze rozpoczyna się od nowej linijki. Nie ma takiej reguły mówiącej o tym, że postać może zacząć mówić w połowie innego akapitu, nawet w przypadku akapitu myśli.

– Życie jest okrutne[,] moja droga. – Przy wołaczu stawia się przecinek. Od tej reguły wyjątki również nie istnieją.

Z resztą o czym my mówimy, masz już dziewiętnaście lat. Najwyższa pora[,] abyś przestała być dzieckiem – odrzekła Filippa swoim subtelnym i

chłodnym głosem. – Zresztą. Poza tym czy *subtelny* i *chłodny* się aby nie wykluczają?

Subtelny: «odznaczający się taktem i wrażliwością; też: świadczący o takich cechach» oraz «wymagający delikatności»

Chłodny: «oschły»

Reszta drogi minęła im w milczeniu. Wydawało się jej (...) – tej reszcie drogi wydawało się...?

(...) że wszelkie możliwe tematy do rozmów, [przecinek zbędny] wyczerpały już w drodze na Rissberg, a może i jeszcze wcześniej (...).

Czarodziejki[,] nie chcąc zwracać na siebie najmniejszej uwagi[,] podróżowały konno.

Okoliczny stragan poszedł w drzazgi, a mężczyzna obok, [przecinek zbędny] leżał w kałuży krwi i przerażająco wył.

Przedzierała się przez ciżbę[,] potrącając kolejnych ludzi. Jeden zabłąkany belt przeszył kogoś w tłumie. Pędziła[,] mijając kolejne stragany. – W zdaniach złożonych o imiesłowach współczesnych (zakończonych na -ąc) należy postawić przecinek.

Z oddali widziała już bramę, podjeżdżając nieco bliżej[,] ujrzała opuszczoną kratę. – Szyk: Już z oddali widziała bramę... Poza tym brakuje mi tu jakiegoś spójnika. Może: ...a podjeżdżając nieco bliżej, ujrzała...

– Co ja wyprawiam? Życie i cnota ci niemiła? Dziewczyno[,] ogarnij się... –
Niemile (l. mnoga), bo wymieniasz dwie rzeczy.

– Wio[,] Bonifacy!

– Będą pytać o dziewczynę na koniu – pomyślała[,] racjonalizując swoją decyzję. – Muszę jakimś sposobem znaleźć się w miejscu[,] gdzie na pewno nie będą mnie szukać. – O, tutaj znów. Zanim doszłam do komentarza narracyjnego informującego, że bohaterka te słowa pomyślała, już zdążyłam sobie wyobrazić, że wypowiedziała je na głos. To okropnie mylące!

Rozejrzała się. Ściany budynków były wysokie oraz w małej odległości od siebie,

Szybkim krokiem przeszła na drugą stronę dzielnicy. – Zakończenie zdania przecinkiem i przejście do nowego akapitu dają wrażenie niedokończonego wątku.

– Patrz[,] jak leziesz!

– Nie popędzaj mnie. Mi się nigdzie nie spieszy. Tobie też nie powinno. – Można to zwać na karb stylizacji językowej, jednak wspomnę, by nie było niedomówień. Na początku zdania zawsze stawiamy: Mnie, także: mnie się nigdzie nie spieszy. Ale: nie przeszkadzaj mi.

– Podobno osiadłeś na stałe w Novigradzie, właśnie[,] co tam u tej twojej pyskatej?

– Priscilli. – **Na dąsał** się poeta. – Nadąsał.

– Mnie **za jedno**[.] – [K]kobieta wzruszyła ramionami[.] – [O]opowiadaj co u niej. – Zajedno. [KLIK]

Kobieta patrzyła na niego w skupieniu[,] ale doczekała się jedynie kilku wymijających odpowiedzi.

– Ty chyba nie jesteś tym[,] za kogo się podajesz – powiedział w końcu. – A nie: tą, za jaką...? W końcu mowa o kobiecie.

Jeśli zablokują handel[,] to kupcy zaczną się burzyć.

– (...) Willemer jest zawzięty na czarodziejów jak diabli, chciałoby się rzec. – Poeta zauważył[,] jak dziewczyna podnosi brwi. – A to zaś brzmi tak, jakby podnosiła je z ziemi. Sugeruję: uniosła.

– (...) Jego świętojebliwość we własnej osobie. To były czasy... – świętojebliwość.

Pamiętam jak to było wczoraj: (...) – pamiętam to jak z wczoraj/pamiętam, jakby to było wczoraj.

(..) i za pomocą marionetkowego władcy, [przecinek zbędny] **chcieli** [chcieli] kontrolować **dolinę pontaru** (...). – Dolinę Pontaru.

– Gdzie się[,] kurwo[,] szlajasz? Myślisz[,] że cycki ci trochę urosły i już możesz się kurwić na boku? Nie wiesz[,] co ludzie gadają?

– A ty nie masz gęby[,] by własnej córki obronić?

– Nie jesteś moją córką. – Mężczyźnie odbiło się czkawką. – Matka nie wie[,] gdzie jesteś.

– Jakiś ty nagle troskliwy. Matka dobrze wie[,] gdzie jestem.

– Uważaj sobie[,] gówniarzu!

– Nie poznasz go. Nie ma sensu[,] by poznawał takiego człowieka jak ty! –

W[w]ykrzyczała mu prosto w twarz[,] tłumiąc łzy.

– Następnym razem matka cię nie uratuje. Zobaczysz[,] nogi ci połamię. –
Połamie. Inaczej wychodzi na to, że Ornelii połamię je matka.

Nie miała najmniejszej ochoty nawet wstawać z łóżka. – Szyk: Nie miała nawet najmniejszej ochoty wstawać z łóżka.

Ornella milczała[,] a jej serce biło szybciej niż zazwyczaj.

– Wiesz[,] jaka jest kara za kradzież?

Ornella szybkim skokiem znalazła się koniu. – Mam szczerą nadzieję, że przyimek, który zjadłeś, to „na”.

Obalili nieszczęśnika na ziemię, jeden przycisnął go kolaniem[,] a drugi założył kajdanki.

(...) niskim osobnikiem o karykaturalnie rozlanej fizjonomii ciała, [z] długimi kończynami i [o] haczykowatym nosie (...) – Albo: ...niskim osobnikiem o karykaturalnie rozlanej fizjonomii ciała, długich kończynach i haczykowatym nosie.

– Ta, stul wreszcie ten pysk! – Kurtz wymierzył nieszczęśnikowi szybki cios w szczękę, jego głowa odbiła się do tyłu[,] a po chwili wypluł na ziemię krew oraz wybitego zęba. [akapit] Łowca w wymowny sposób spojrział na posrebrzany kastet[,] a potem na kompana.

– Zastanawiam się[,] po czyjej ty jesteś stronie?

– Po niczyjej. Robię[,] co muszę – odpowiedział beznamiętnie.

Kurtz patrzył na niego wzrokiem pełnym wyższości i pogardy. **W ten** [wtem!] jego kompan dostał w głowę kamieniem.

Był[,] co prawda[,] skutny[,] ale również zaskakująco szybki jak na kogoś swojego wzrostu.

– Nawet **mnie**[nie][,] wiesz co chciałam powiedzieć.

– Odpowiedź brzmi: Nie! Obydwoje jesteśmy zbiegami, a ty prosisz się o stryczek, [przecinek zbędny] albo o coś znacznie gorszego.

Część jego dorobku bezpowrotnie przepadła[,] a część, no cóż, została ocenzurowana przez **kapitułę**. – Kapituła to nazwa własna, zapisuj ją od wielkiej litery.

Do tej pory nikt nie wie[,] w jakim celu.

Po środku [pośrodku!] sali stał mężczyzna w niebieskich szatach z szerokimi rękawami. Odzieniu w tamtym okresie bardzo **modnego** wśród czarodziejów.

– Mężczyzna w odzieniu (jakim?) modnym.

A pokłosiem tego zjawiska, [przecinek zbędny] będzie kolejna fala potworów.

– Chcesz otworzyć ten portal, [przecinek zbędny] tylko po to[,] by coś udowodnić?

– Zasady wymyślili dla tych, którzy bez nadzoru spopielili by sobie ręce... – Spopieliliby.

– Jestem[,] cholera jasna, czarodziejką.

Zamek spadł na podłogę, rozbrzmiewając metalicznym echo. – Echem. Echo się deklinuje.

Pośrodku sali stała **jakaś** żelazna konstrukcja, dookoła na ścianach **były** półki, mnóstwo półek[,] a na nich szklane słoje. Umieszczone w nich **były**: **jakieś** układy nerwowe, pojedyncze organy: serca, wątroby, oczy oraz cała masa innych, tajemniczych skl[ł]adników alchemicznych.

– I jest to twoje jedyne życiowe osiągnięcie? To, że jesteś[,] kurwa[,] starszy?! Bo urodziłeś się wcześniej, tak? Wyobraź sobie, że nie ma w tym, [przecinek zbędny] żadnej twojej zasługi.

– Czemu na mnie krzyczysz? – zapytał[,] rozkładając ręce. –

Wyszła, trzaskając drzwiami, kopnęła metalowy zamek, [przecinek zbędny] leżący na bruku.

Przy akompaniamencie szalonej wichury.[przecinek zamiast kropki]

Tańczą czarownice na szczycie Łysej góry. – Łysej Góry, bo to nazwa własna.

Ciekawostką niech będzie, że na stronach źródłowych pokroju Tekstowo jest zapisana poprawnie.

Dalej[,] siostry, zanim pryśnie czar.

– Jak to możliwe, by ktoś, [orzecinek zbędny] taki jak Filippa, dał się tak po prostu złapać. – Znak zapytania zamiast kropki.

Z zamyslenia wyrwała **ja** jakaś klótnia. – Ją.

– Klątwę-śmątwę. Uspokój się[,] kobieto[,] bo już nie mogę tego słuchać...

Położna zrobiła tyle[,] ile mogła.

Mówię wam[,] to klątwa jak nic!

Starszy mężczyzna **walną** pięścią o stół (...) – **Walnął**.

„– Mleko też pewnie przez nią kwaśnieje – pomyślała Ornella”. – Myśl bez pierwszej pauzy, za to kursywą.

– No przecież wiadomo, że więdźmy nic[,] tylko klątwy rzucają...

Sowy pohukiwały[,] a wiatr szumiał pomiędzy konarami drzew. (...) Zamarła w bezruchu[,] a bicie jej serca **przyspieszyło**. Rozglądali się, ale było zbyt ciemno. **Przyspieszyli** kroku.

– Wszystko przez ciebie[,] ty mała zarazo. [akapit, pauza] Wcale nie! – odpowiedziała mu swoim piskliwym głosem.

Nie[,] gdy ktoś nas może śledzić.

Jej serce biło jak szalone[,] a każdy jeden szmer wydawał się podejrzany. Nagle nastąpiła cisza, która trwała wieczność i w wiercała się w jej psychikę. – Wwiercała.

Głośny pisk rozniósł się przez las, [średnik zamiast przecinka] pisk[,] a potem stłumiony krzyk. Znowu cisza, ciągnąca się w nieskończoność, nieznośna, cholerna ...cisza. – Wielokropek powinien przylegać do cholerna, za nim powinna stać spacja.

Rozglądała się[,] wypatrując nie wiadomo czego.

– Co to[,] do cholery[,] było?

Odetchnęła[,] ale jej serce potrzebowało jeszcze małej chwili[,] by wrócić do normalnego tętna.

– Trzeba będzie go gdzieś odstawić – stwierdził[,] drapiąc się po głowie.

– Skoro dla nich i tak jestem zwykłą wiedźmą... – powiedziała[,] patrząc w podłogę.

– Można wiedzieć[,] o czym ty mówisz?

– Chce[ę] go sprawdzić.

(...) wodził nimi w powietrzu[,] jakby próbował coś złapać.

Atak padaczki znów się powtórzył[,] ale nie trwał już długo, wzrok mu [temu atakowi?] się całkowicie zeszklił, strużka krwi pociekła przez nos[,] a mała rączka opadła i zaczęła swobodnie zwisać ze stołu... – Szyk: ...wzrok zeszklił mu się całkowicie...